

Drakońska kara za odliczenie VAT od auta

PODATKI | 16 mln zł – taka grzywna grozi przedsiębiorcy, który załatwił prywatną sprawę służbowym samochodem.

PRZEMYSŁAW WOJTASIK

Od 1 kwietnia pełne odliczenie VAT od auta osobowego ma przysługiwać tylko wtedy, gdy wykorzystujemy je wyłącznie na cele działalności gospodarczej. Biada temu, kto wybierze się nim na prywatną przejażdżkę.

– Od początku prac nad nowymi przepisami Ministerstwo Finansów daje do zrozumienia przedsiębiorcom, że pełne odliczenie jest mało realne – mówi Michał Borowski, ekspert BCC, doradca podatkowy z kancelarii Ożóg i Wspólnicy. – Zakłada, że nie będzie przysługiwać nawet wtedy, gdy jest tylko „potencjalna możliwość” użycia samochodu do celów prywatnych. Tym, którzy odważą się zaryzykować, grozi kara.

– I to niebagatelna, bo maksymalny wymiar grzywny za nieprawidłowe odliczenie VAT przy nabyciu i eksploatacji

samochodu wynosi 16 mln 128 tys. zł. To najwyższa kara pieniężna przewidziana w kodeksie karnym skarbowym – dodaje Beata Hudziak, doradca podatkowy, partner zarządzający w kancelarii 8Tax.

– Wielu przedsiębiorców już teraz zapowiada, iż nie odważy się ryzykować pełnego odliczenia. Mimo że samochody faktycznie wykorzystują na cele działalności gospodarczej – mówi.

Duże ryzyko sporu

Ci, którzy podejmą to ryzyko, muszą złożyć w urzędzie specjalną informację i prowadzić ewidencję przebiegu pojazdu. Czyli zapisywać m.in., kiedy, gdzie i po co nim pojechali.

– Konia z rzędem temu, kto zagwarantuje, że takiej ewidencji nie zakwestionuje skarbowka – mówi Michał Borowski.

– Fiskus będzie miał szerokie pole do popisu – przewiduje Przemysław Ruchlicki, ekspert Krajowej Izby Gospodarczej. – Ministerstwo Finansów już ostrzega, że nawet jednorazowe użycie auta do celów prywatnych wyklucza pełne odliczenie.

Sankcja musi odstraszać

Nowelizacja ustawy o podatku od towarów i usług w sprawie zasad rozliczania samochodów czeka już tylko na podpis prezydenta. Podczas prac w Senacie próbowano zmniejszyć pięciokrotnie maksymalną wysokość grożącej firmom kary, ale bez powodzenia.

– Złożyłem poprawkę, ponieważ wydawało mi się, że podobno liberalny rząd nie będzie aż tak niemiłosiernie łupił przedsiębiorców – mówi senator Marek Martynowski

OPINIA

Izabela Andrzejewska-Czernek
radca prawny
z kancelarii **GW Tax**



DLA „RZ”

MATERIAŁY PRASOWE

Wykorzystanie służbowego samochodu do celów prywatnych zostało zrównane z najcięższymi przestępstwami podatkowymi – firmantwem, nieujawnianiem dochodów, oszustwami akcyzowymi. Jak zapewnia minister finansów, drakońska kara ma na celu odstraszenie. Ale kogo? Tych, którzy ośmielili się kupić samochód na firmę i bezczelnie odwozić nim rano, po drodze do biura, dzieci do przedszkola? Takich osób przecież w głównej mierze będą dotyczyły nowe przepisy. Duże firmy, wprowadzając odpowiednie zapisy w regulaminach użytkowania służbowych samochodów, jakoś może sobie z tym problemem poradzić. Sankcje dotkną przedsiębiorców prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą, na której potrzeby wykorzystują własne samochody.

(PiS). Propozycja nie znalazła uznania senatorów.

– Kara musi być odstrasżająca – powiedział na posiedzeniu senackiej Komisji Budżetu i Finansów Publicznych przedstawiciel ministra finansów, skutecznie namawiając do przyjęcia ustawy bez poprawek. Na pocieszenie dodał, że w pierwotnej wersji projektu przewidziana była kara więzienia.

– Kodeks karny skarbowy już teraz przecież przewiduje kary za nieprawidłowe rozliczenie z fiskusem – podsumowuje Michał Borowski. – Nie widzę powodów do wprowadzania nowych, na dodatek tak surowych. ■

@ masz pytanie, wyślij e-mail do autora

p.wojtasik@rp.pl